

BEZCENNE SKARBY

3



Minister kultury polubił Sanok. Dzięki jego przychylności i finansowemu wsparciu zbiory Muzeum Historycznego powiększyły się o prawdziwe skarby – średniowieczne enkolpiony i unikatowy miecz oraz XVII-wieczną ikonę.

MAMO, SZWEJKI PRZYJECHALI!

6

Przez dwa dni rządili w mieście, wzbudzając swymi dziwnymi mundurami spore zainteresowanie. Czy to nie jest czasem dobra podpowiedź, aby tę galicyjskość Sanoka jeszcze mocniej wyeksponować?



MARSZ PO ZDROWIE

7



Z kijkami w dłoniach, ale bez nart – nordic walking zdobywa coraz większą popularność. Na naszym terenie istnieją już dwie nieformalne grupy miłośników tego sportu.

Trzysta komputerów zatopionych w Sanie

Sanok nie skorzystał z szansy uzyskania dotacji ze środków Unii Europejskiej w kwocie 4,5 mln złotych, przeznaczonych na realizację wieloletniego zadania pod nazwą: „Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu na terenie miasta”. Na nadzwyczajnej sesji Rady Miasta w dniu 3 września radni większością głosów nie wyrazili zgody na zadeklarowanie kwoty 790 tys. złotych (rozłożonej lata 2010-2012) na wkład własny do projektu.

Projekt wpisujący się w program „Innowacyjna Gospodarka”, priorytet „Przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu”, skierowany jest do 300 rodzin będących w trudnej sytuacji materialnej i korzystających z pomocy społecznej. Jego istotą wiąże się z przekazaniem tym rodzinom komputerów z dostępem do internetu. Mają zapewnić im nie tylko łączność ze światem, ale także – dzięki platformie cyfrowej – możliwość objęcia ich programem edukacyjnym, przekazującym treści, które pozwolą im wyrwać się z kręgu niemocy, stanąć na nogi i poczuć się pełnowartościowymi obywatelami.

– Można otwarcie powiedzieć, że projekt ma charakter prospołeczny i szerokoedukacyjny. Za pośrednictwem platformy, osoby te zmuszone byłyby do uczestnictwa w licznych zadaniach edukacyjnych, dzięki którym nauczyłyby się obsługiwać komputer i korzystać z internetu, a później robić zakupy w wirtualnym sklepie, założyć konto w banku, ściągać dokumenty urzędowe, kupować na allegro itd., itp. Tych i podobnych zadań osoby obsługujące platformę mogłyby przygotować całe mnóstwo. – wyjaśniał burmistrz Wojciech Blecharczyk.

O nowatorstwie projektu i jego walorach mówił Maciej Pałucki, przedstawiciel firmy EURO GRANT, wdrażającej go w życie. – Program przewidziany jest na 3 lata, z przyzwoleniem na kontynuowanie go przez miasto przez następne 5 lat. 85 procent wydatków pokrywają środki z UE, 15 procent stanowi wkład własny miasta, przy czym może być on pomniejszony o aport. My wymyśliliśmy do niego platformę cyfrową, spinającą uczestników projektu, zobowiązującą ich do wykonywania zadań edukacyjnych, których realizacja jest monitorowana i sprawującą kontrolę nad dostępem do internetu. Pragnę też zaznaczyć, że projekt uzyskał wysokie oceny w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji. Jest wdrażany w Poznaniu (na 3 tys. beneficjentów) i Makowie Mazowieckim. Sanok jest trzecim miastem w Polsce, które ma szansę z niego skorzystać.



Dzięki komputerom i internetowi świat przybliżył się do nas, jest już na wyciągnięcie ręki. Ale nie dla wszystkich. Byłoby ich o trzysta rodzin więcej, gdyby nie decyzja sanockich radnych, którzy nie dopatrzili się w projekcie nic wartościowego. A szkoda, bo byłoby to rodziny, z których prawie żadnej nie będzie stać na taki zakup. Unijne 4,5 mln zł spożytkują inni.

Z przebiegu dyskusji wynikało, że projekt uznany został jako interesujący, przy czym podkreślano jego prospołeczny charakter. Zresztą trudno sobie przypomnieć jakikolwiek inny projekt inny skierowany do rodzin będących pod opieką ośrodków pomocy społecznej, polegający na podarowaniu im ekskluzywnego dobra, mającego na celu przeciwdziałanie ich wykluczeniu społecznemu. Inną jego zaletą jest objęcie nim zarówno dzieci, jak i dorosłych, z możliwością kierowania do nich odrębnych programów edukacyjnych. Były też pytania natury finansowej, będące próbą uzyskania odpowiedzi, kto na projekcie robi największy interes. Oczywiście, nie zabrakło wątpliwości dotyczących zabezpieczeń, uniemożliwiających swobodne hasanie np. po różnych stronach internetu.

Gdy wydawało się, że interes grupy ludzi, do których projekt jest skierowany, zwyciężył, że hasło „przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu” pokona wszelkie wątpliwości, radni podzielili się ocenami prawie na połowę. Góra, choć minimalnie, byli ci, którzy zagłosowali przeciw projektowi uchwały, na starcie topiąc 300 komputerów w Sanie.

Zaskoczenia werdykt nie krył burmistrz W. Blecharczyk. – Uważam, że jeśli pojawia się propozycja, która może przynieść miastu i jego mieszkańcom pożytek, to należy z niej skorzystać. Ten projekt, z racji podmiotów do których był skierowany, wydawał mi się szczególnie cenny i wartościowy, stąd zupełnie nie przewidziałem takiego rozstrzygnięcia – stwierdził.

Dokończenie na str. 5

OTWARCIE 17 WRZEŚNIA

CYFRA+

VOBIS

DIGITAL

NOTEBOOKI, KOMPUTERY, APARATY CYFROWE, NAWIGACJE ...

Sanok, Galeria „POSADA”
ul. Beksińskiego 4

INTERMARCHÉ

DWUKROTNE ODŁOŻENIE CENKI

ZAPRASZAMY DO NOWEGO DISKONTU ODŁOŻENIA W SANOKU UL. LIPIŃSKIEJ 11 (nad sklepem LEBON)

DUŻY WYBÓR, NISZKIE CENY, TWOJA SATYSFAKCJA!

PREMIUM NA FAWOR ZNAJDESIĘ U NAS DLA SIEBIE!

Oczekujemy:
piątek od 7 do 11
sobota od 7 do 11
ZAPRASZAMY!

Halniak nam nie straszny

Rusza hokejowa karuzela

Niech „trzynastka” (13 września) będzie pechowa dla Podhala, nie dla nas. Jakże to byłoby pięknie zainaugurować sezon 2009/2010 od zwycięstwa nad Wojaśem, brązowym medalistą ubiegłego sezonu. Sanoczanom potrzebny jest taki wiatr w plecy. Czy stać ich na to? Oczywiście, że tak. Udowodnili to przed rokiem, kiedy pokonali Podhale i to w jaskini Iwa, w Nowym Targu. A przecież jesteśmy mocniejsi, niż wtedy... Marzy się nam, aby znaleźć się w elitarnym gronie sześciu najlepszych ośrodków hokejowych w Polsce. Długo się nam to marzy. Może jednak ten sezon 2009/2010 sprawi, że przełamiemy tę barierę. Sanockiej Republice Hokejowej potrzebny jest taki sukces. A później już polecą. Bądźmy dobrej myśli. Wszyscy. Bądźmy z naszą drużyną na dobre i na złe, wierząc, że dobra będzie więcej niż zła.

Zapraszamy do „Areny” w niedzielny wieczór. To niepowtarzalna okazja, aby uczestniczyć w hokejowej inauguracji rozgrywek 2009/2010, zobaczyć w akcji nasz zespół, nowe jego twarze i mieć nadzieję cudowne gole. Oczywiście w bramce Krzysztofa Zborowskiego (skarb kibica str. 12).

Notowania „TS”

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy:

GANIMY: Starostwo powiatowe, realizujące historyczny remont ulicy Sienkiewicza, za zlekceważenie naszej interwencji dotyczącej błazeńskiego pomysłu ustawienia znaków drogowych na środku chodnika. Chciałoby się powiedzieć – to nic, że jakiś zamyślony przechodzień czy niedowidząca starsza osoba rozbije sobie głowę. Co tam jedna głowa. Gorsze jest to, że nie reagując na nasz ostry sprzeciw i pozostawiając znaki w tym miejscu, narażamy się na śmieszność i kompromitację. Ludzie popatrzą i pomyślą: czy ich porąbało? Widać w powiecie to nikomu nie przeszkadza.

CHWALIMY: Urząd Miasta (a w szczególności Wydział Gospodarki Komunalnej) i Straż Miejską za reakcję (niestety, nie możemy napisać, że szybko, bo taka ona nie była) na krytykę prasową w sprawie wysypiska śmieci pod jedną z bram cementarnych, tudzież w sprawie atrapy kamery monitorującej przybitej gwoździami do drzewa. W miniony czwartek wysypisko zlikwidowano, usunięto też nieszczęsną kamerę. A Straż Miejska obiecała zadbać, aby przestano z miejsca tego robić śmietnisko. Tych, których bawiła gra w podrzutka, ostrzegamy: zmieście zabawę, bo ta może was bardzo drogo kosztować. **emes**

Podziel się z drugim (25)

Kontynuujemy akcję „TS”, skierowaną z jednej strony do tych, którzy potrzebują rzeczy, na które ich nie stać, z drugiej zaś do tych, którzy chcieliby się z kimś podzielić.

Jest prawdziwy wysyp zgłoszeń, z czego bardzo się cieszymy. Podajemy numery telefonów, pod które trzeba dzwonić, aby umówić się po odbiór tych rzeczy. Są to:

- tapczan 1-osobowy
- stół i 6 krzeseł
- stół kuchenny i 4 taborety
- kredens pokojowy (wysoki połysk)
- biurko szkolne z szufladami (jasne)

– ława pokojowa (jasna)

A wszystko to pod numerem telefonu 600 931 591

I jeszcze jedno zgłoszenie:

– **zlewozmywak nierdzewny dwukomorowy 80 x 60 cm oraz komplet szafek kuchennych** – tel. 13 463 86 22, bądź 662 634 162

I jeszcze jedno zgłoszenie:

– **tapczan jednoosobowy (85 x 185)** – tel. 692 147 143

A my zachęcamy wszystkich do dokonywania kolejnych zgłoszeń. Dzwoncie Państwo pod numer 13-464-02-21!

Podzielcie się z drugim!

Foto śmieszki



Seniorzy do szkoły

Studenci Uniwersytetu Trzeciego Wieku za-
iniegrowali trzeci w historii rok akademicki.
Od początku września zajęcia dydaktyczne roz-
poczną 90 nowych studentów, którzy podejmą
naukę na siedmiu kierunkach. Wśród nich zna-
lazły się dwa nowe: historia i religioznawstwo
oraz przyroda i krajoznawstwo. Uroczysta inau-
guracja odbyła się w piątek 4 września.



Studenci pierwszego roku odbierają indeksy z rąk Janiny Sadowskiej, prezes UTW.

Mottem tegorocznej inauguracji były słowa Ben-
jamina Franklina – Nie starzeje się ten kto nie ma na
to czasu. Zacytowała je prezes UTW, Janina Sa-
dowska, otwierając nowy rok akademicki.

Na spotkania w 18 grupach fakultatywnych bę-
dzie uczęszczało ogółem ponad 300 żaków-senio-
rów. Uczelnia poza dwoma nowo otwartymi, oferuje
studia na kierunkach: język angielski, język niemiec-
ki, informatyka, plastyka i malarstwo oraz zdrowie
i rehabilitacja. Ponadto studenci mają możliwość
skorzystania z zajęć dodatkowych, które w tym roku
akademickim są nowością. Na spotkania pod
hasłem: „Szkola aktywnego seniora. Warsztaty
edukacyjne dla studentów UTW” może zapisać się
każdy student. W ramach tego programu chętni
wezmą udział w jednym z zaproponowanych blo-
ków edukacyjnych, wśród których znajdują się: lekcje
języka angielskiego i niemieckiego, warsztaty ta-
neczne, zajęcia na basenie, ćwiczenia relaksacyjne
z elementami jogi oraz kurs wolontariatu. Zajęcia
dodatkowe mają potrwać do końca listopada br.

Potrzebę istnienia takich instytucji uzasadnił
w czasie uroczystości inauguracyjnych dyrektor sanoc-
kiego szpitala, Adam Siembab. – Model życia w ciągu
ostatnich kilkudziesięciu lat się zmienił. Może być ono
do końca wypełnione aktywnością, pasją i spełnieniem
– powiedział. Dlatego też Uniwersytet Trzeciego Wieku
powstał po to, aby aktywizować intelektualnie, psychicz-
nie, społecznie i fizycznie osoby starsze. Prowadzący
zajęcia zachęcają seniorów do poszerzania wiedzy
i umiejętności oraz do podtrzymywania więzi społecz-
nych. W trakcie roku akademickiego organizowane są
także spotkania towarzyskie oraz wyjazdy po to, aby
zaszczepić w seniorach aktywne i zdrowe sposoby spe-
dzania wolnego czasu. **Fabian Miszkiewicz**

Cień PRL-u

Takie skojarzenia przychodzą na widok kolejek, jakie usta-
wiają się po dary rozdawane przez pracowników Polskiego
Komitetu Pomocy Społecznej w Sanoku. W kilkudziesięcio-
osobowej kolejce, po kilka godzin dziennie stoją matki z dzie-
mi, osoby niepełnosprawne i pijacy, którzy dla zabicia czasu
raczą się wysokowymi trunkami.

Sytuacje takie regularnie
powtarzają się co miesiąc i nikt nie
ma pomysłu, jak zaradzić proble-
mowi. Skarżą się i korzystający
z pomocy PKPS i pracownicy wyda-
jący dary. – Koleżanka była tu
o 10 wieczorem, żeby następnego
dnia zająć dobre miejsce w kolejce.
Przyjdzie wcześniej rano nie gwa-
rantuję bowiem, że będzie się ob-
służonym przed zamknięciem
punktu. Poza tym zdarza się, że jed-
ni dostają wszystkie produkty, a inni
tylko wybiórczo, bo okazuje się, że
czegoś nagle zaczyna brakować
– skarża się jedna z kobiet. – Po-
mieszczenie jest ciasne, a tłok bar-
dzo duży, niektórzy przed wejściem
spożywają alkohol. Wczoraj jeden
z takich dostał ataku padaczki
i przyjechała po niego karetka. Jest
jak za komuny, czuję się poniżona
takim traktowaniem. Dlaczego nie
mogą przyjmować nas np. w kolej-
ności alfabetycznej? – pyta.

Jak się okazuje, ciężko wska-
zać stronę odpowiedzialną za taki



Tak co miesiąc wygląda wejście do punktu Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej.

stan rzeczy, bo część winy leży po
stronie samych pobierających po-
moc materialną. Na zarzuty odpowia-
da Mirosława Szalbot, kierow-
nik sanockiego oddziału PKPS.
– To nie nasza wina, że tworzą się
kolejki. Jest ciasno, to fakt, ale nie
stać nas na inne pomieszczenie.
Mamy trzy główne dni, kiedy wy-
dajemy żywność, ale można ją
odebrać też w inne, jak dzisiaj.

Wszystko odbywa się spokojnie
i sprawnie, bez stania w ogonku
i nerwów – deklaruje.

– Jak tylko dotrze do nas dosta-
wa i rozpoczynamy wydawanie pro-
duktów, walą do nas tłumy. Nikt nie
odpuszcza, bojąc się, że dla nich
zabraknie. Owszem, zdarza się, że
nie mamy pojedynczych produktów,

ale są one uzupełniane następnym
razem. Bardzo ciężko jest się poro-
zumieć z większością z tych ludzi.
Raz musiałam przerwać wydawanie
darów z powodu szkolenia dla wo-
lontariuszy. Ludzie za nic nie chcieli
opuścić pomieszczenia. Musiałam
wzywać policję. Ogłoszenia wywie-
szone na drzwiach też nic nie dają
– skarży się bezradna M. Szalbot.

Fabian Miszkiewicz

Doigrali się...

Sanok okazuje się zbyt mały dla rodzi-
mych chuliganów. W niedzielę postanowili
wybrać się na „gościnne występy” do Hoczwi.
Podczas dyskoteki zaatakowali przy pomocy
butelek i gazu łzawiącego grupę mieszkań-
ców powiatu leskiego oraz interweniujących
policjantów. Za swe czyny sprawcy odpowie-
dzą przed sądem.

Sygnal o awanturze, do której doszło w dyskotekę
w Hoczwi, dyżurny policji odebrał przed godz. 2 w nocy.
Na miejsce natychmiast udał się patrol z komendy
w Lesku. Ustalono, iż podczas dyskoteki grupa osób
zaatakowała czwórkę mieszkańców powiatu leskiego –
trzech mężczyzn i kobietę. Podczas interwencji policjan-

tów napastnicy skierowali swoją agresję w ich stronę,
atakując funkcjonariuszy butelkami i gazem łzawiącym.
Na pomoc wezwano policyjne posiłki z Sanoka
i Ustrzyk Dolnych. Funkcjonariusze zatrzymali trzech
najbardziej agresywnych napastników. Okazali się nimi
mieszkańcy Sanoka w wieku 23, 26 i 30 lat.

Czwórka napadniętych osób – od 21 do 33 lat
– została przewieziona do szpitala. Trafili tam rów-
nież czterech policjantów, którzy doznali poparzeń
twarzy. Obrażenia okazały się na szczęście niegroźne
– po udzieleniu pomocy medycznej wszyscy poszko-
dowani zostali zwolnieni do domów. Postępowanie
w tej sprawie prowadzą policjanci z KPP w Lesku. Jeśli
napastnikom postawione zostaną zarzuty bójki i napa-
ści na funkcjonariuszy - z użyciem niebezpiecznego
narzędzia, może im grozić kara pozbawienia wolności
nawet do 10 lat. **/joko/**

Z POLICJI...

Sanok

* Sanoccy policjanci ustalili i zatrzy-
mali 19-letniego mieszkańca woje-
wództwa opolskiego, który uszkodził
seata należącego do 46-letniego sa-
noczanina. Do zdarzenia doszło
1 bm. około północy w okolicy Domu
Turysty na ul. Mickiewicza. Wandal
dwukrotnie uderzył kijem w przejeź-
dzający pojazd, po czym zbiegł, cho-
wając się w pobliskim budynku. Na-
mierzony przez policjantów przynął
się do zarzucania mu czynu.

* Torebka wraz z telefonem komór-
kowym Nokia oraz dokumentami
padła łupem złodzieja, który wyko-
rzystał nieuwagę 48-letniej kobiety.
Poszkodowana wyceniła straty na
300 zł. Kradzież miała miejsce 2 bm.
na ul. Kościuszkii.

* Tego samego dnia okradziona
została 84-letnia sanoczanin mieszk-
ająca przy ul. Daszyńskiego. Niefra-
sobiłwie wpuściła do mieszkania
dwie nieznajome kobiety, prawdopo-
dobnie narodowości ukraińskiej. Kie-
dy jedna zajęła staruszkę rozmową,
druga spłądowała pomieszczenia.
Dopiero po ich wyjściu sanoczanin
zorientowała się, że zginęło jej 1000 zł.
Postępowanie w tej sprawie prowa-
dzi KPP Sanok.

Po raz kolejny apelujemy, zwłaszcza
do osób starszych – nie wpuszczajcie
pod żadnym pozorem nieznajomych
osób do domu! Nie dajcie się nabie-
rać na wyjątkowe okazje tanich zaku-
pów, przewidywanie przyszłości, wy-
pędzanie duchów, a nawet prośbę
o szklankę wody – jeśli już, wynieście
ją na klatkę. Nie ufajcie rzekomym
przedstawicielom banku, opieki spo-
łecznej, administracji czy ZUS-u. Za-
nim wpuścicie kogoś do mieszkania,
sprawdźcie jego tożsamość, dzwo-
niąc na przykład do firmy, na którą
się powołują. A najlepiej poproście,
żeby dana osoba przyszła później,
kiedy w domu będzie ktoś z domowni-
ków albo zaprzyjaźniona sąsiadka.
To wydatnie zmniejszy ryzyko stania
się ofiarą złodziei lub oszustów.

Gmina Sanok

* Na jednej z posesji w Niebieszcza-
nach skradziono (3 bm.) motocykl
WSK, pozostawiony przez właścicie-
la przed domem. Poszkodowany
oszacował straty na 450 zł.

* Być może udziałem tych samych
sprawców stała się kradzież kolej-
nego motocykla, dokonana w tej samej
miejscowości również 3 bm. Tym ra-
zem złodziej włamał się do pomiesz-
czenia gospodarczego, skąd zabrał
MZ-kę o wartości 2100 zł.

Zagórz

* Policja szuka wandalę, który 4 bm.
wybił szybę w drzwiach prowadzących
do Szkoły Podstawowej nr 2 przy ul.
Wolności. Straty wyceniono na 600 zł.

Kierowcy na promilach

W minionym tygodniu na dro-
gach powiatu sanockiego zatrzyma-
no ośmiu pijanych kierowców, w tym
pięciu rowerzystów. Jednostkami
kierowali: na ul. Dworcowej – 18-let-
ni Krzysztof K. (2,058 promila alko-
holu w wydychanym powietrzu); na
ul. Lipińskiego – 41-letni Krzysztof K.
(1,575); w Dobrej – 30-letni Piotr M.
(2,499) oraz 70-letni Piotr K. (1,722);
w Wujku – 48-letni Kazimierz J.
(1,869). W ręce policjantów wpadli
również amatorzy jazdy na czterech
kółkach: na ul. Stróżowskiej – 29-let-
ni Zbigniew P. (1,26); na ul. Dworcowej
– 40-letni Jacek G., volkswagen
(2,499); w Bukowsku – 57-letni Hen-
ryk Z., fiat (2,331).

WINIETKA

www.tygodniksanocki.eu

e-mail: **tygodniksanocki@wp.pl**

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. **Redaktor naczelny:** Marian Struś. **Redaguje zespół:** Bartosz Błazewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro. **Redaktor techniczny:** Artur Kucharski. **Korekta:** Teresa Radwańska. **Redaktor wydania:** Bartosz Błazewicz.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte stron maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 13 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 13 464 27 00. **Biuro Reklam i Ogłoszeń:** tel./fax 13 464 02 21.

Druk: LOGO „MITE” Rzeszów, ul. Warszawska 5/7, tel. 17 852 13 62.

Kara dla pseudo-kibica

Pokaz sprzętu rehabilitacyjnego

Msza w intencji sportowców

Marszałek sypnął stypendiami

Przemoc domowa? Tu uzyskasz pomoc!



OKNA

Z PVC, DREWNA I ALUMINIUM

PROMOCJA*

Przy zakupie okien
**MOSKITIERY
ZA PÓŁ CENY**

* o szczegóły promocji pytaj w salonach firmowych VIDOK

Salony firmowe producenta:
SANOK, ul. Jagiellońska 16, tel./fax /013/ 464 03 38
USTRZYKI DŁN., ul. 29 Listopada 2, tel./013/ 461 46 74
BRZÓZÓW, ul. Kościuszk 25, tel./fax /013/ 434 30 15

VIDOK
OKNA I DRZWI

www.vidok.com

Bazar sztuk trzynastu

Trzynastu młodych twórców z województwa podkarpackiego pokazało swoje prace na wystawie zorganizowanej przez „Bazar Sztuki”. Obok malarzy z Rzeszowa, Jasła, Krosna, Nowej Dęby, Brzozowa, a nawet Opola nie zabrakło licznej reprezentacji z artystów Sanoka.



Sceneria w jakiej miał miejsce wernisaż wzbogaciła spotkanie o szczytę tajemniczości i pobudzała wyobraźnię gości.

Twórczość młodego pokolenia wzbudziła niemałe zainteresowanie wśród gości galerii. Na wernisażu zjawili się kilkudziesięciu miłośników sztuki, ciekawych dzieł tytułowej trzynastki, w gronie której znalazł się m.in. sanoczanin Jan Szczepan Szczepkowski. Nie dość, że zaprezentował największy format obraz, to wzbudzający przy tym niemałe zaciekawienie odwiedzających. – „Nocną zmianę” namalowałem zainspirowany starą fotografią, dlatego też dominuje tutaj czerń i mocne kontrasty. Nazwa sugeruje coś realnego, a tak naprawdę przedstawia to,

co się dzieje w pustym pokoju kiedy śpimy. To przedstawienie snu i można dopatrzeć się tutaj motywów psychoanalitycznych. Obraz to część cyklu, nad którym aktualnie pracuję, dotychczas namalowałem już sześć obrazów o podobnej tematyce – mówi.

Skąd takie zainteresowania? – Moją ciekawość bardziej wzbudza przedwojenna historia Sanoka niż współczesność. Chciałbym żyć w tamtych czasach, podglądać miasto z tego okresu, pospacerować jego uliczkami. Wszystkie obrazy z tego cyklu są po części związane z I wojną światową, dziejami mo-

jej rodziny oraz wrażeniami i uczuciami z pogranicza snu i rzeczywistości – wyjaśnia.

Goście „Bazaru Sztuki” podziwiali także twórczość brata

Posada z tradycją i... hejnałem

W niedzielę Posada się bawi! Posada świętuje! Okazją ku temu jest 100-lecie budowy „Domu Gminnego” oraz 80-lecie włączenia Gminy Posada Olchowska w granice administracyjne Sanoka.

Dzielnica bardzo przygotowuje się do tego święta. Pokazała to najdobitniej, podejmując się kapitalnego remontu budynku, będącego kiedyś „Domem Gminnym”, dziś nazywanym ratuszem Posady. Po stu latach pokaże się z pięknej strony. Niespodzianką na miarę czasów będzie specjalny hejnał, który każdego dnia będzie rozlegał się z wieży tegoż ratusza. Jaki? Skoro Posada, to nie może być inny, jak „Sowa na gaju”. Do jego premierowego wykonania dojdzie właśnie w niedzielę (13 bm.) o godz. 15.

Na tę godzinę organizatorzy – Rada Dzielnicy Posada – wyznaczili początek święta. Nastąpi

wówczas odsłonięcie tablicy pamiątkowej, która ozdobi jego fronton. Potem rozlegnie się hejnał „Sowa na gaju”, wystąpią gospodarze i zaproszeni goście. A potem impreza przeniesie się spod „Asa” na plac zabaw przy ul. Robotniczej, gdzie wystąpią zespoły artystyczne Przedszkola nr 4, a po nich zagra najlepsza na Podkarpaciu Młodzieżowa Orkiestra Dęta Państwowej Szkoły Muzycznej w Sanoku, zatańczy też najlepszy w regionie Zespół Tańca Ludowego „Sanok”, po czym na scenie pojawi się lokalny akcent – Chór „Gloria Sanociensis”. Będzie też na ludowo, o co zadba znakomita



kapela gminy Sanok „Kamraty”. A o 18.30 rozpocznie się biesiada i zabawa pod gwiazdami. Tak będzie w niedzielę świętować dzielnica Posada. Warto tam być tego dnia.

emes

Pamiętna rocznica



Specjalną pocztówką uczcił 70 rocznicę wkroczenia do Sanoka wojsk hitlerowskich Borys Łapiszczak. „Bohaterami” wszystkich zdjęć są żołnierze niemieccy.

Jedną z fotografii przedstawia defiladę oddziału niemieckiego ulicą Kościuszki, przed arkadami. Odbiera ją generał Blumm. Na dwóch innych zdjęciach żołnierze niemieccy pozują przy pojazdach zmechanizowanych. Na jednym przy motocyklach, na drugim przy samochodzie osobowym. Dwie inne fotografie przedstawiają żołnierzy niemieckich w sanockich koszarach oraz na spacerze pod Białą Górą, na tle wijącego się Sanu. Rewers ukazuje postać Stadt kommisara Ericha Markla.

emes

GRATISY! GRATISY! GRATISY! GRATISY! GRATISY!

Kino SDK zaprasza

Scenariusz jak z „Bondy”: oto grupa tajnych agentów podejmuje się misji dla rządu Stanów Zjednoczonych. Trzeba powstrzymać zbrodniczego multimilionera, zniweczyc jego plany zawładnięcia światem... Agentami są uroczyste świnki morskie – bohaterowie filmowej baśni pt. „Załoga G”. Humor, wartka akcja, ciekawy scenariusz zjednały dzielnej „Załodze G” wielu fanów na całym świecie. Kino SDK zaprasza młodych widzów od piątku do niedzieli o godz. 17 i we wtorek o 17.30.

„Operacja Dunaj” to polsko-czeska komedia (reż. J. Głomb, opieka artystyczna J. Mentzel) o... inwazji na Czechosłowację w 1968 roku. W rolach głównych: Maciej Stuhr, Zbigniew Zamachowski, Tomasz Kot. W Kinie SDK od piątku do niedzieli o 19., w poniedziałek, wtorek i środę o 19.30.

17 i 18 września – filmowe preludium Festiwalu im. Adama Didura. W programie cztery filmy: „Baryton” J. Zaorskiego z doskonałą rolą Zbigniewa Zapasiewicza (czwartek o 18.), „Skrzypce” (meksykański film o polityce i wojnie, z niezwykłą orkiestrą w tle – czwartek o 20.), „Iberia” C. Saury (piątek, 18.) i „Kopia Mistrza” A. Holland. Cena biletu 8 zł.

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, mamy po jednej podwójnej wejściówce na każdy z filmów.

Cyrk nad Sanem!

W najbliższych dniach zawita do nas „Cyrk Warszawa”. Jego namiot stanie na placu przy ul. Białogórskiej, obok mostu na Białą Górę.

Od soboty do poniedziałku cyrk da 5 przedstawień. Widzowie będą mogli zobaczyć przede wszystkim tresurę różnych zwierząt. Najciekawiej zapowiada się pokaz umiejętności lwicy i jedynej w Polsce tygryso-lwów. Będzie też tresura małp oraz tchórzofretki, koguta, gołębi i węża. Ponadto w programie cyrku: kobieta-guma, groteska akrobatyczna, hula-hoop i iluzje oraz występy clowna Dimo.

Zapowiada się świetna zabawa, tak dla dzieci, jak i dorosłych. Dla naszych Czytelników mamy 10 podwójnych zaproszeń na występy cyrku. Aby je otrzymać, wystarczy zadzwonić do nas dzisiaj o godz. 11, na nr 13-464-27-00.

(bb)

Program występów „Cyrku Warszawa” w Sanoku:

12 września (sobota) – godz. 15 i 18. **13 września** (niedziela) – godz. 14 i 17. **14 września** (poniedziałek) – godz. 17.

Ceny biletów:

Łoża: 50 zł – dorośli, 15 zł – młodzież do 18 lat. **Trybuna:** 40 zł – osoba dorosła z dwójką dzieci do 10 lat, 10 zł – dzieci i młodzież w wieku 11-17 lat. Bilety dostępne w dniu występu, od godziny 10.

Pozostaną w pamięci

Pracownikom Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Sanoku i wszystkim, którzy okazali mi współczucie z powodu śmierci mojej Mamy Marii serdecznie dziękuję

Stanisław Kwolek

Panu Eugeniuszowi Paszkiewiczowi wieloletniemu Przewodniczącemu Rady Miejskiej w Zagórz i Prezesowi Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Sanoku wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci **Małżonki**

składają
Burmistrz, Radni Rady Miejskiej i Pracownicy Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz

IV Międzynarodowy Konkurs Kompozytorski

Znamy już wyniki IV Międzynarodowego Konkursu Kompozytorskiego na kompozycję akordeonową „Sanok 2009”, odbywającego się pod patronatem Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Na tegoroczny konkurs wpłynęło 10 prac; z Polski, Rosji, Białorusi, Niemiec oraz Bośni i Hercegowiny.

To bardzo ważny, zresztą jedyny w naszym kraju konkurs, a tym samym o ogromnej wadze dla akordeonistyki polskiej. Pobudza on młodych kompozytorów do wzbogacania oryginalnej polskiej literatury akordeonowej. Tym razem był to konkurs na kompozycję kameralną z udziałem akordeonu, a więc zupełnie inny, niż poprzednie – mówi Andrzej Smolik, dyrektor sanockiej PSM. Nagrodzone zostały kompozycje utalentowanych twórców polskich: Barbary Kaszuby – Grand Prix (w wys. 800 euro) za utwór „A THOUSAND VOICES IN THE SKY” na akordeon i kwartet smyczkowy, Pawła Łukowca – II nagroda za utwór „ClariDeon” na akordeon, klarinet, fortepian i perkusję i Macieja Zimki (na zdjęciu) – ubiegłorocznego absolwenta Zespołu Szkół Muzycznych w Krośnie, dziś studenta Akademii Muzycznej w Krakowie – III nagroda za utwór „Sonata na skrzypce i akordeon”. Wyróżnieni zostali również: Błażej Dowłasz (Niemcy – Polska) i Drażan Kosoric (Bośnia i Hercegowina).

Prace oceniało Jury w składzie: prof. Włodzimierz Lech Puchnowski – przewodniczący,

prof. Bronisław Przybylski, prof. Ricardas Sviackewicius, mgr Tomasz Tarnawczyk oraz prof. ośw. Andrzej Smolik – sekretarz.

Trzy nagrodzone kompozycje zostaną wykonane oraz nagrane w trakcie XVI Międzynarodowych Spotkań Akordeonowych „Sanok 2010” w kwietniu przyszłego roku.

Współorganizatorami konkursu były: Społeczna Szkoła Muzyczna II st., Sanockie Towarzystwo Muzyczne, zaś nagrody ufundowali: Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz firmy „Sanb ud”.

emes



Pomogą rozwinąć ukryte talenty

Galeria Sanocka zaprasza na zajęcia organizowane w nowym roku szkolnym. Każdy, kto interesuje się plastyką i chce pożytecznie spędzić czas, znajdzie tu coś dla siebie.

Dla najmłodszych w wieku 8-10 lat przeznaczone są warsztaty pn. „Artystyczne abecadło”. To doskonała zabawa i nauka poprzez wspólne tworzenie. – Malujemy, rzeźbimy, wycinamy i rysujemy. Dbamy, by nie wkraść się nuda – zapewniają organizatorzy. Zajęcia odbywają się we wtorki w godz. 16-17. Opłata wynosi 30 złotych miesięcznie (w tym materiały).

„Kurs historii sztuki dla kandydatów na wyższe uczelnie” skierowany jest do młodzieży. Zajęcia obejmują wykłady z dziejów sztuki – od prehistorii do współczesności – oraz ćwiczenia z analizy dzieł sztuki. Prezentacja zabytków architektury, malarstwa i rzeźby odbywa się w oparciu o bogaty materiał wizualny (slajdy i reprodukcje). Spotkania w poniedziałki, w godz. 15.30-17. Opłata – 70 złotych miesięcznie.

„Zajęcia z malarstwa” to propozycja dla dorosłych, którzy lubią w sposób aktywny poznawać tajniki sztuki i samodzielnie tworzyć. W programie: martwa natura, rysunek modela, tworzenie kopii oraz wyjścia w plener. Z oferty mogą skorzystać również ci, którzy nigdy wcześniej nie mieli do czynienia z malarstwem. Zajęcia w czwartki w godz. 17-20. Opłata – 35 złotych.

Szczegółowe informacje i zapisy w BWA, ul. Rynek 14, tel. 13-463-60-30. /k/

Wycieczka na pożegnanie wakacji

Mocnym akordem zakończyły się wakacje organizowane przez Stowarzyszenie Przyjaciół Heleny Kosiny. 31 dzieci, które wcześniej uczestniczyły w dwóch turnusach kolonijnych w Sanoku, wybrały się na 2-dniową wycieczkę do Krakowa. Wróciły oczarowane, przywożąc niezapomniane wspomnienia.

– Od kilku lat tradycyjnie letnią akcję wypoczynkową kończymy wycieczką. Zawsze jest to Kraków, a po drodze kilka innych miejsc, o które zahaczamy. I zawsze wyprawie naszej towarzyszy cudowna atmosfera. A radość w oczach dzieci jest najlepszym podziękowaniem za wysiłek, jaki wkładamy w organizowanie im wakacji – mówi Andrzej Waniewista, prezes stowarzyszenia.

Tym razem trasa wycieczki wiodła przez Bochnię, gdzie zwiedzano kopalnię soli, jednak prawdziwe atrakcje zaczęły się od wizyty w krakowskim Aquaparku. Kilkogodzinne wodne szaleństwo bardzo przypadło dzieciom do gustu. Drugi dzień rozpoczął się od zwiedzania skarbów kultury Krakowa, a zakończył wizytą w ZOO. Potem skok do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach i powrót do Sanoka.

Dla większości dzieci to była wycieczka, jaką przyszło im przeżyć pierwszy raz. Stąd ich wielka radość i podziękowania, jakich nie szczędzili organizatorom. Dziękowali także ich rodzice, ciesząc się, że ich dzieci mogły uczestniczyć w takiej przygodzie. A organizatorzy, szczęśliwi, że tegoroczną akcję wypoczynkową udało się doprowadzić do końca, dziękują tym wszystkim, dzięki którym była ona możliwa. Zapewniają przy tym, że każda złotówka została dobrze zainwestowana. Pięćdziesięcioro dzieci może dziś powiedzieć: „mieliśmy wakacje”! I za to



Zwiedzając Kraków, koloniści „Przyjaciół Heleny Kosiny” nie zapomnieli wpaść na chwilę do Łagiewnik, aby pomodlić się w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego.

należą się oklaski Stowarzyszeniu Przyjaciół Heleny Kosiny. Szczere oklaski.

emes

Plon niesiemy, plon – w gospodarza dom

Choć pogoda w niedzielę nie rozpieszczała, obyło się na szczęście bez deszczu, co dla organizatorów i uczestników gminnych dożynek w Niebieszczanach miało niebagatelne znaczenie.



Barwny korowód z dożynkowymi wieńcami to nieodłączny element święta plonów.

Zaczęli po Bożemu – od mszy w miejscowym kościele parafialnym pw. św. Mikołaja. Dziękując modlitwą za tegoroczne plony, w skupieniu uczestniczyli w poświęceniu misternie uwitych ze zbóż, ziół i kwiatów wieńców. A potem ruszyli barwnym korowodem prowadzonym przez orkiestrę dętą z Pakoszówki na plac przy Wiejskim Domu Kultury. Tam wójt gminy Mariusz Szmyd dokonał oficjalnego otwarcia dożynek, odbierając z rąk starostów

symboliczny bochen chleba upieczony z tegorocznego ziarna, który podzielono między wszystkich uczestników uroczystości.

W roli dożynkowych starostów wystąpili Bogusława i Andrzej Bobolowie, którzy wraz z siódmką dzieci mieszkają w Niebieszczanach, gdzie prowadzą 20-hektarowe gospodarstwo. Uprawiają zboża i rośliny okopowe, mają 16 sztuk bydła mlecznego, 8 jątówek i 8 cieląt. Hodują również drób i króliki. Posiadają dobrze wypo-

sażony park maszynowy. Piszą unijne programy, dzięki którym zakupili dodatkowy ciągnik i brylarko-owijkę do sianokoszonki. Oboje reprezentowali gminę Sanok na powiatowym konkursie „Wybieramy babę i chłopca powiatu sanockiego”, zajmując w nim znakomite 3. miejsce.

Podczas dorocznego święta plonów feerią kolorów i dźwięków tętniła plenerowa scena, na której zaprezentowało się 11 grup dożynkowych z Niebieszczan, Pisarowic, Prusieka, Kostarowic, Trepczy, Dobrej, Hłomczy, Łodzin, Tyrawy Solnej, Srogowa Górnego i Mrzygłodu. Wszystkie uhonorowano pamiątkowymi dyplomami i upominkami, wszystkie zyskały też uznanie licznie zgromadzonej publiczności, która nie szczędziła wykonawcom rzesistych braw. – Tak dawniej, jak i dziś dożynki to bardzo ważne i radosne dla wszystkich święto, które przypomina, że obecny codziennie na naszych stołach chleb to efekt i zasługa ciężkiej pracy rolnika – podkreśliła Krystyna Kałara z Gminnego Ośrodka Kultury, współorganizatora uroczystości. Ich oficjalną część zwińczył występ znanej i lubianej kapeli ludowej „Kamraty”.

/joko/



Jak to robią Niemcy

Statystyczny Polak wytwarza w ciągu roku około 350 kilogramów odpadów. Segreguje zaledwie 6, czyli niespełna 2 procent. Znacznie bardziej efektywnie robi to Czech, który w sposób selektywny zbiera 20 kg. Najbardziej zaawansowani w ekologii są Skandynawowie i Niemcy, gdzie statystyczny mieszkaniec osiąga niewyobrażalny dla przeciętnego zjadacza chleba w Polsce poziom segregacji wynoszący 80 kg rocznie.

Nie dość, że zostajemy daleko w tyle pod względem odzyskiwanych surowców wtórnych, segregacja po polsku nijak nie przystaje do tej po niemiecku. Przekonali się o tym młodzi sanoczanie – uczestnicy zarobkowego wyjazdu do Niemiec, którzy w czasie wakacji przez miesiąc pracowali w sadach przy zbiorze wiśni. – Gospodarz, który nas zatrudnił, już pierwszego dnia zapytał, czy będziemy segregować śmieci, czy oddawać niesegregowane. Ponieważ za te drugie trzeba było sporo płacić, a za wywóz surowców wtórnych wcale, postanowiliśmy segregować. Dostaliśmy bezpłatnie różnokolorowe worki, do których osobno wrzucaliśmy plastikowe butelki i torebki, szkło brązowe, zielone i białe, metale oraz makulaturę. Rozliczając się z gospodarzem ostatniego dnia pobytu, przekazaliśmy mu worki z zebranymi i posegregowanymi odpadami. Okazało się jednak, że cała nasza segregacja poszła na marne. Dlaczego? Bo nie przyszło nam do głowy, żeby przed wyrzuceniem myć butelki po mleku i puszki po konserwach, żeby nie wrzucać do makulatury kartonów po napojach i żeby zgniatć plastikowe PET-y...

A Niemcy przestrzegają tych zasad bardzo rygorystycznie i jeśli się ich nie stosuje, traktują śmieci jako niesegregowane, za które trzeba słono płacić. Efekt był taki, że każdy z nas musiał na ten cel wyłożyć prawie po 5 euro z własnej kieszeni. To mi uświadomiło, jak daleko w tyle jesteśmy w dziedzinie ekologii w stosunku do Niemców – opowiada Magda, uczestniczka saksów. Tak restrykcyjnie przestrzegane przez naszych zachodnich sąsiadów zasady nie powinny być na dobrą sprawę żadnym zaskoczeniem. W polskich materiałach edukacyjnych propagujących selektywną zbiórkę odpadów można je odnaleźć bez trudu. Pytanie tylko, ilu z nas do tych zasad się stosuje? Sądząc po tym, co ładuje w kontenerach, znikomy ułamek procenta. W pojemnikach wciąż dominuje totalna „wolna amerykanka”, gdzie odpady organiczne wymieszane są ze szkłem, makulaturą, plastikiem, bateriami, lekarstwami, szkodliwą chemią, a nawet gruzem. I jak tu przymierzać się do niemieckiego ordynku, kiedy wyrzucony przez Polaka słoik – nie dość, że brudny – zawiera w dodatku kłopotliwy „wsad” w postaci zepsutych ogórków?

Bardzo daleka droga przed nami, oj, daleka. Ale marzyć nikt nie broni...

/joko/



Trzysta komputerów zatopionych w Sanie

Dokończenie ze str. 1

Nie on jedyny. O opinię poprosiliśmy Ziemowita Borowczaka, członka Stowarzyszenia „Rzeczpospolita Obywatelska”, doradcę samorządowego. – Szkoda, że tak się stało. Jest to bowiem projekt, który zmniejsza przepaść pomiędzy ludźmi korzystającymi ze zdobyczy współczesnego globalizowanego świata, a tymi, którzy w coraz większym stopniu stają się z niego wykluczani. Ten projekt zyskał wielką aprobatę Unii Europejskiej dążącej do tego, żeby obecny wskaźnik 50 procent populacji krajów UE posiadających dostęp do internetu zdecydowanie poprawić. Niewątpliwie jest to droga do wyrównywania szans i przeciwdziałania wykluczeniu społecznym. Bo jak na te skomputeryzowanych dzieci czują się te, które nie wiedzą do czego służy komputer? To są właśnie te wykluczenia, zachynające się już w wieku szkol-

nym. Potem są ich rodzice, często pracownicy, ale niezaradni. Dziś komputer to wiele pomysłów na zarobkowanie, oszczędzanie, a także odpowiedź jak żyć. A więc same korzyści. Nie bardzo więc rozumiem, dlaczego tak znakomity projekt, w 85 procentach finansowany ze środków unijnych, został odrzucony – stwierdza.

Okazuje się, że jest jeszcze szansa, aby „komputerowy” projekt trafił pod sanockie strzechy. Otóż komisja kwalifikacyjna przedłużyła termin naboru wniosków. Można by więc zarządzić „powtórkę z rozrywki”. Zapytany o to, czy tak się stanie, burmistrz W. Blecharczyk mówi: – Podtrzymuję zdanie, że powinniśmy się starać o ten projekt. Jest to bowiem wielka szansa dla tych, którzy nigdy sobie na to nie pozwolą. Jeśli radni wykażą chęć ponownego zainteresowania się tematem, to usiądziemy i jeszcze raz go przedyskutujemy.

Marian Struś



Miejska Biblioteka Publiczna

ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).

www.biblioteka.sanok.pl

Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. – 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna

ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82

Godziny otwarcia: poniedziałek, wtorek – 9-18, środa – nieczynne, czwartek, piątek – 9-18, sobota – 9-15.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej

ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44.

Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)

www.muzeum.sanok.pl

e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl

Czynne: pon., 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Bekszyńskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego

tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-

-16-72 (skansen), www.skansen.mbbsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

Takim okrzykiem zareagował 8-letni chłopiec na widok kiluosobowej grupy żołnierzy w oryginalnych mundurach i charakterystycznych czapkach na głowie. Do złudzenia przypominali mu sympatycznego Szwejka z ławeczki na deptaku, z którym przed chwilą fotografował się na sanockim deptaku. Po chwili znalazł się wśród nich i to dopiero była sesja zdjęciowa z prawdziwego zdarzenia.

Już po raz czwarty zameldowali się w Sanoku, aby uczcić pamięć po śp. Monarchii, a sanoczanom przypomnieć, że ich

mieć, dlaczego Polakom żyło się tu lepiej, niż w innych zaborach – mówi jeden z sanoczan przybyłych na wernisaż. Atrakcją otwarcia



Wojsko idzie! Żyd – karczmarz natychmiast witał swych gości u progu karczmy, częstując wiśniową nalewką.

przodkowie żyli kiedyś w zaborze austro-węgierskim, obejmującym tereny Galicji. Mowa o miłośnikach Austro-Węgier, połączonych ze sobą za pomocą portalu internetowego, na którym dzielą się swą przebogatą wiedzą o czasach monarchii. – Pytasz: dlaczego w Sanoku? Bo tu jest Galicja, tu są miejsca będące świadectwem tamtych czasów, pokazywane na pocztówkach, opisywane w książkach i przeróżnych dokumentach. Chodząc tymi ścieżkami, to się czuje, to inaczej smakuje tutaj. A poza tym świat wirtualny, internetowy to dla mnie za mało. Ja chciałem poznać tych ludzi z Forum, dotknąć ich i stąd te spotkania – mówi Artur Pałasiewicz, pierwszy żołnierz cesarza Franciszka Józefa, sprawca całego zamieszania.

Rozkręcają się z roku na rok.

Tym razem zaprosili mieszkańców Sanoka na wystawę, na której pokazali piechotę Austro-Węgier na starej pocztówce oraz część swoich skarbów w postaci przedmiotów, jakimi posługiwali się żołnierze. – Wystarczy uważnie przeglądnąć te pocztówki, aby wyrobić sobie zdanie o armii austro-węgierskiej i nabrać sentymentu do monarchii. Można też zrozu-

byli niewątpliwie ludzie w mundurach z tamtej epoki, służący za przewodników. – Wraz z Zenkiem Barczakiem jesteśmy współautorami części wystawy dotyczącej „Okrucich wojny”. A poza tym, nie mogło nas tu zabraknąć, skoro spotykają się miłośnicy Jaśnie Panującego Cesarza. Jesteśmy jednymi z nich, doskonale znamy się z Forum – wyjaśnia Krzysztof Kopański, który ma to szczęście, że jest najczęściej porównywany ze Szwejkiem. Oczywiście, z racji uroczego, rozbrającego uśmiechu i odpowiedniego brzuszka.

Z hełmu też można pić

Mimo braku brzuszka, casting do Szwejkowej ekipy niewątpliwie też by wygrał Artur Pałasiewicz, dusza całego przedsięwzięcia. Kolekcja jego pocztówek, jakie zaprezentował na wystawie, mówi o nim wiele. Są równie radosne, dowcipne, czasami wzruszające. – Interesują mnie w nich smaczki. Taczki „zrobione” z rosyjskiego żołnierza, czy hełm służący jako na przykład część skarbów w postaci przedmiotów, jakimi posługiwali się żołnierze. – Wystarczy uważnie przeglądnąć te pocztówki, aby wyrobić sobie zdanie o armii austro-węgierskiej i nabrać sentymentu do monarchii. Można też zrozu-

pocztówek interesują ludzi, którzy je pisali i ich adresaci. Kiedyś, na emeryturze, zbiorę wszystkie te nazwiska, opracuję i umieszczę w Internecie. Może ktoś się odezwie? Może poznam los tych ludzi poprzez opowieści ich potomków? Ten ślad po człowieku głównie mnie interesuje – dodaje.

Z Miejskiej Biblioteki Publicznej, która polubiła tych „szalonych monarchistów”, wszyscy udali się

– Pogięto ich. Przebierają się za zaborców.

I ktoś na to pozwala – usłyszeli. Ale to był tylko jeden taki wtręt. Generalnie przyjmowano ich entuzjastycznie, wypytywano co za jedni, fotografowano się z nimi nagminnie, pożyczano czapki do fotografii, a nawet i mundur. Jednej z turystek tak

Mama, Szwejki przyjechali!

na sanocki cmentarz, aby zaświecić świeczkę i położyć kwiatek z czarno-żółtą szarfą na grobie von Wrocienia, najwyższego oficera armii austro-węgierskiej pochowanego w Sanoku. A potem głównym traktem przez miasto wszyscy udali się na Rynek, gdzie w tamtejszej „Karczmie” odbyła się mniej oficjalna część spotkania. Wzbudzali sympatię przechodniów, choć znalazł się jeden osobnik, któremu nie przypadli do gustu.

spodobał się żołnierz cesarza Franciszka Józefa, że odważyła się na zdjęcie w takiej pozycji, iż jest ono pewnym dowodem w rozprawie rozwodowej. Ale co się nie robi, żeby umilić życie żołnierzowi...

Spora grupa turystów przebywających w tym czasie na sanockim Ryнку przystanęła zdumiona, widząc, jak to do „Karczmy” zbliża się grupka żołnierzy w jakichś dziwnych mundurach, a widząc ich, z obęrzy



Jeden ma wspaniały mundur z tamtych czasów, drugi najpiękniejsze wąsy, dorównujące wąsom Cesarza Franciszka Józefa. A gdyby tak ich skłonować?



Artileristenschnaps smakowała wybornie. Przywieziona z Twierdzy Przemyśl robiła prawdziwą furorę podczas spotkania Miłośników Austro-Węgier w Sanoku.

wychodzi wypisz wymaluj prawdziwy Żyd – arendarz (w jego rolę genialnie wcielił się „Ursus” z Leżajska), w czarnym fartuchu, białej koszuli i jarmułce na głowie, witając przybyłych. Oczywiście w niskich ukłonach, z tacą w ręku, a na niej kieliszkami pełnymi wiśniowej nalewki. Usłyszawszy stanowcze: Żydzio, my tę karczmę dziś zajmujemy! – Żydzisko związało się w jeszcze niższych ukłonach, zapraszając do środka. Wszystko to odbywało się przy dźwiękach skocznej muzyki ludowej, wykonywanej po mistrzowsku na akordeonie przez grajka Łemkowskiego, w którego wcielił się Juliusz Pałasiewicz, brat Artura.

Pocisk do wypicia

A w karczmie zrobiło się wesoło, rubasznie, momentami wręcz kabaretowo. Do akcji wkroczyli dwaj żołnierze 3 Galicyjskiego Pułku Artylerii Fortecznej im. księcia Kinskiego, którzy przynieśli ze sobą sporych rozmiarów pocisk artyleryjski. Ku powszechnej radości zebranych, jego wnętrze zawierało słusznej objętości butlę wypełnioną pyszną nalewką, zaopatrzoną w etykietę z nazwą trunku: „Artileristenschnaps” i dopiskiem: „Zgoda od Franciszka Józefa na spożywanie nalewki fortecznej za przyzwoleniem naszego dowódcy – Sanok 5.06.2009”. Smakowała wybornie. Zresztą, spuścimy zasłonę na to, co działo się tego wieczoru w sanockiej „Karczmie”.

Starocie ciągle w modzie

A na drugi dzień przed południem kroczących na mszę do „Franków” sanoczan witały dźwięki marszów wojskowych z czasów I wojny światowej, dochodzące z ogródka rynkowej „Karczmy”. Tu

właśnie wyznaczono miejsce dla I Galicyjskiej Giełdy Staroci, która – mimo swej premiery – wzbudziła spore zainteresowanie kolekcjonerów. Aż z Jeleniej Góry przybył na nią Marek Chocholski, kolekcjoner z sanockim rodowodem, wystawiający swoje zbiory. Książki, pocztówki, zdjęcia, dokumenty, w mniejszym stopniu przedmioty ocalałe po śp. Monarchii. – Tu, w galicyjskim Sanoku, takie giełdy powinny być stałym punktem programu. Mogłyby się odbywać nawet kilka razy w roku. Po pierwsze, dobrze siedzą w tym klimacie, po wtóre, pozwalają ludziom rozwijać swe zainteresowania kolekcjonerskie. To jest wspaniała sprawa – stwierdził, gratulując organizatorom dorocznych spotkań Miłośników Monarchii. Opinię jego potwierdził inny znany kolekcjoner z Leska Paweł Kusał, cały szczęśliwy, że nabył kartkę pocztową ze zdjęciem Dwemika.

Giełda bez reszty pochłonięta uczestników spotkania. Wymiana zbiorów i niekończące się dyskusje poświęcone wyłącznie jednemu tematowi: Monarchii Austro-Węgierskiej. – Czy widzisz jaka to fajna sprawa? Jak można znakomicie uciec od oficjalnej historii, zakłamaniej, pełnej napięć i wrogości? Wystarczy zainteresować się czasami Monarchii, spojrzeć na nie w sposób lekki, z uśmiechem i jesteś wciągnięty. I nie dziw się, że raz w roku zjeżdżamy z różnych stron Polski do Sanoka, aby się spotkać ze sobą i przez dwa, trzy dni przenieść się w tamte czasy. I co z tego, że biedne... Za to jakie wesołe! – kończy IV sanockie Spotkania Miłośników Austro-Węgier Artur Pałasiewicz. Do zobaczenia za rok!

Marian Struś

Kaplica grobowa Wiktorów w Załużu

W malowniczej dolinie na prawym brzegu Sanu, u stóp Gór Stonnych, leży wieś Załuż. Najstarsze ślady pobytu człowieka na terenie tej miejscowości pochodzą z epoki brązu, podobnie jak cmentarzysko z okresu rzymskiego oraz znaleziona tam moneta Hadriana. Przypuszcza się, iż Załuż rządził się prawem ruskim i że istniał już za czasów książąt ruskich przed 1340 rokiem. Nazwa wsi wywodzi się od określenia „za ługom”, po polsku „za łągiem”, „za łąką”.

Majątek ziemski Załuża należał pierwotnie do Kmitów i wielokrotnie wymieniany był w dokumentach jako wieś szlachecka należąca do zamku sobieńskiego. Akta zaś wymieniają Załuż po raz pierwszy w 1433 roku. Po 1580 roku Załuż od Kmitów przejęli Stadniccy. W 1731 roku właścicielami byli Ossolińscy, a od 1799 wieś przeszła w posiadanie Krasickich. Ostatnim właścicielem Załuża i Wujskiego został Adam Wiktor.

Głównym zabytkiem Załuża jest zespół dworski z końca XIX wieku. Wokół dworu ciągnie się park krajobrazowy ze stawami i licznymi gatunkami drzew i roślin. Poprzedni właściciele wyposażali dwór w zasobny wystrój, dbali o estetyczny wygląd parku.

Ostatni właściciel Adam Wiktor okazał się wielkim społecznikiem, dbającym o miejscowych miesz-

kańców. Między innymi polecił zbudować kościół dla wiernych wyznania rzymsko-katolickiego pw. Matki Boskiej Nieustającej Pomoocy, jako że ci korzystali dotąd z posługi duchowej w odległych świątyniach. Kościół stanął w 1931 roku na miejscu po starej karczmie, na starym rozdrożu do Leska i Tyrawy Wołoskiej. Jego wnętrze stanowiła oryginalna polichromia pędzla Alfreda Żmudy.



Znacznie wcześniej, bo w 1880 roku, Adam Wiktor polecił wybudować kaplicę w stylu neobarokowym. Posadowiono ją ok. 400 metrów na zachód od zabudowań dworskich. Zbudowana z cegieł, a następnie otynkowana, stała się w całości otwartej przestrzeni na lekkim wzniesieniu. Dziś miejsce to porośnięte jest lasem.

Kaplica pełniła podwójną rolę; spełniała funkcję pierwszej świątyni rzymsko-katolickiej w Załużu, była również miejscem pochówku rodziny Wiktorów. Wprawdzie wnętrze nie pomieściło wielu wiernych (10-12 osób), jednakże ludzie w czasie różnych uroczystości, takich jak m. in. „majówki”, czy rezurekcje, gromadzili się wokół kaplicy. Kapłani, na prośbę Wiktorów, przybywali z Leska, Sanoka lub innych miejscowości. Kaplica użytkowana była w latach 1880-1931.

Ściany świątyni posiadały polichromię, stosowną do charakteru kaplicy grobowej. Wnętrze oświetlone było czterema otworami

okiennymi. We wnęce, naprzeciw drzwi wejściowych, na niewielkim podium stał ołtarz. Do kaplicy wiodły ciężkie drewniane drzwi otwierające się dwustronnie, oprawne w żelazne uczaki. Kamienne kręte schody zabezpieczone były w żelazne barierki. Wokół kaplicy ciągnęły się trzy-metrowe tarasy, przeznaczone dla wiernych w czasie nabożeństw.

Podpiwniczenie kaplicy mieściło osiem wnęk trumiennych ulokowanych na dwóch kondygnacjach. Umieszczone w nich ciała spoczywały w drewnianych, bądź metalowych trumnach. Były to ciała: Adama Wiktora, Olgi Wiktora z d. Żurawska, Heleny Pędreckiej z d. Jabłońska. Prawdopodobnie również żony Jakuba Wiktora (jedna z nich miała na imię Leopoldyna).

Do podziemia wiodły okute żelazne zamknięcia (podwójne). Poszczególne wnęki trumienne przedzielone były ściankami. Zajęte krypty zamurowywano, wyposażając w wentylację grawitacyjną.

Działania II wojny światowej spowodowały, że San stał się

granica między Niemcami, a ZSRR. Załuż znalazł się pod wpływem Sowieców. Wzdłuż rzeki powstała tzw. „Linia Mołotowa”. Wiosną 1940 roku Rosjanie wysiedlili ludność zamieszkującą pas 800 m od Sanu, by odsłonić przedpola umocnień (na Załuż przypadło 15 bunkrów). Szukano za kosztownościami. Trumny zostały zabezpieczone, a szczątki zmarłych rozrzucone po terenie.

W 1944 roku podczas działań wojennych, na skutek ostrzału niemieckiego, kaplica znacznie ucierpiała. Znacznie później wy-sadzenie bunkrów doprowadziło do dalszych zniszczeń. Resztę dokonali wandalci już po wojnie. Z dawnej świetności pozostała smętna ruina. Rodzina Wiktorów zbierała szczątki kostne, które przechowuje jako relikwie.

Mieszkańcy Załuża, i nie tylko Załuża, w porze letniej odwiedzają zrujnowaną kaplicę. Często mówią, że jej restauracja mogłaby przyczynić się do zwiększenia atrakcyjności tego miejsca, a dawna świetność rodziny Wiktorów odżyłaby na nowo. Warto się nad tym zastanowić.

Benedykt Gajewski

Chodzą z kijkami, uśmiechem politowania kwitując docini typu „a narty gdzie wam wywiało”. Wiedzą bowiem, że ich ulubiona dyscyplina sportu zdobywa coraz większą popularność, i to u ludzi w każdym wieku. Dotarła już na nasz teren, gdzie powstają pierwsze nieformalne kluby. – Wkrótce możemy stać się polską stolicą górskiego nordic walking! – uważa Marek Klepacki, szef sanockiej grupy.

Nordycki marsz w stronę zdrowia

Czym właściwie jest nordic walking? To forma rekreacji, polegająca na marszach ze specjalnymi kijkami. Wymyślona została na początku ubiegłego wieku w Finlandii, jako całoroczny trening dla narciarzy biegowych. W porównaniu do zwyczajnego marszu, bardziej stymuluje działanie mięśni górnej części ciała. Prowadzi do ich większego wzmocnienia niż przy zwyczajnym chodzeniu czy joggingu. Szczególnie rozwija siłę i wytrzymałość ramion, przyspiesza spalanie kalorii, zwiększa stabilność marszu, zmniejsza nacisk na piszczę, kolana, biodra i plecy oraz odciąża stawy.

Czynnikami wpływającym na popularność nordic walking jest możliwość uprawiania tego sportu w zasadzie przez każdego – bez względu na wiek, kondycję czy tuszę. Jak żartują jego amatorzy, jest to zabawa dozwolona od lat 7 do 107. Chodzić z kijkami można przez cały rok i praktycznie wszędzie – nad morzem, w lesie, parku czy nawet w górach. Trening dobrze jest jednak rozpocząć pod okiem instruktora, który nauczy prawidłowej techniki marszu i pomoże dobrać odpowiednie kije. Jest to ważne tym bardziej, że niewłaściwa technika może wejść w nawyk, którego później bardzo trudno się pozbyć.

Na lokalnym gruncie

Pod koniec lat 90. ubiegłego wieku nordic walking dotarł do Polski, a ostatnio „ludzi z kijkami” coraz częściej można zobaczyć w naszych stronach. Działają tu już dwie grupy zapaleńców – Sanocki Klub Nordic Walking oraz „Omega” Zagórz, liczące po kilkanaście osób. Co jakiś czas spotykają się, ruszając w kilku- lub kilkun-

podczas uprawiania tego sportu można swobodnie rozmawiać. Niektórzy mówią nawet, że to „plotking walking” – żartuje Klepacki, którego zdaniem nasz teren wkrótce może stać się polską stolicą nordic walking. – Ośrodek „Diabla Góra” w Tyrawie Solnej będzie miał go w ofercie, podobnie jak i tradycyjne narty biegowe, kajaki, rowery i konie. Stawia bowiem na dyscyplinę sportowo-rekreacyjną o rodzinnym charakterze – dodaje instruktor.

Z omegi do lasu

Słowa Klepackiego potwierdza przypadek Witolda Paryżaka, szefa zagórskiej grupy „Omega”. Faceta, którego można nazwać człowiekiem-orkiestrą lokalnego sportu – świetny żeglarz, był w młodzieżowej kadrze Polski windsurfingu, grał w piłkę i siatkówkę, uprawiał sporty walki, biegał na nartach. Nordic walking zaczął uprawiać kilkanaście lat temu, nawet nie znając tego terminu. Jak doszło do tego, że tak wszechstronny sportowiec doszedł do „latania z kijkami”? (a przy okazji zainicjował wprowadzenie tego sportu do zajęć pozalekcyjnych w zagórskich szkołach).

– W roku 1997 miałem wypadek samochodowy, po którym potrzebna mi była rehabilitacja. Wyczytałem gdzieś, że dobrym sposobem są właśnie marsze z kij-

kami narciarskimi po lesie. Tak to się zaczęło. A przy okazji wciągnęło mnie do tego stopnia, że do dziś uprawiam ten sport, trenując praktycznie codziennie – mówi Paryżak, który niedawno zaliczył kurs atciv lidera nordic walking w Rymanowie.



Zamienił Witek omegę na kijek.

Jego grupa spotyka się dość regularnie 3 razy tygodniowo, przemierzając malownicze trasy w okolicach Zagórza. Jej nazwa „Omega” pochodzi od typu łodzi, na której swego czasu pan Witek wręcz hurtowo wygrywał solińskie regaty.

Z kijkami po medale

Nordic walking to także typowo sportowa rywalizacja. Niedawno w Gnieźnie odbyły się I Mistrzostwa Polski, organizowane przez Polską Federację Nordic Walking. Paryżak startował na dystansie 20 kilometrów, z czasem 2:44,33 zajmując 7. miejsce na 19 zawodników w kategorii 46-55 lat. Generalnie był 28. w stawce prawie 100 osób. Podwójny tytuł mistrzowski – w klasyfikacji łącznej dystansu 20 km oraz w kategorii 14-35 lat – zdobył inny reprezentant naszych stron, Dawid Radziejewski z Hoczwi, który w najbliższy weekend jedzie do Austrii na Mistrzostwa Świata w Nordic Walking (wywiad z Dawidem Radziejewskim zamieścimy w następnym numerze).

Wszystkim, którzy zainteresowani są uprawianiem tej dyscypliny, podajemy numery kontaktowe do szefów lokalnych grup: Marek Klepacki – 516-30-91-52, Witold Paryżak – 661-92-51-56. Z pewnością warto spróbować swoich sił w tym rekreacyjnym sporcie, który zdaniem jego amatorów ma tak wiele zalet.

A zatem – kijki w dłoń i marsz przed siebie.

Bartosz Błazewicz

Badania wykazały, że nordic walking pozwala osiągnąć takie korzyści zdrowotne jak: usprawnienie układu oddechowego i sercowo-naczyniowego, zwiększenie poboru tlenu przeciętnie o 20-58 procent, w zależności od intensywności wbijania kijków. Rozwija wszystkie mięśnie kończyn dolnych, prostowników kończyn górnych, wzmacnia mięśnie tułowia, ramion i barków, zwiększa mobilność górnego odcinka kręgosłupa i łagodzi napięcia mięśniowe w okolicy barków. Niewielkie obciążenie stawów u osób ćwiczących sprawia, że jest zalecany osobom otyłym. Nie pogarsza także stanu obolałych stawów, zwłaszcza kolanowych. Ponadto w porównaniu ze zwykłym chodem, uprawiający nordic walking spala przeciętnie od 20% do 40% więcej kalorii. Kijki pomagają również w utrzymaniu lepszej postawy, równowagi i stabilności podczas chodu w trudnym terenie.

Źródło: Wikipedia

Na turystycznej fali

Pomimo złowieszczo ogłoszonego na początku roku kryzysu finansowego, ten sezon w branży turystycznej można określić nie tylko jako udany. Większość sanockich hotelarzy i muzealników zgodnym głosem mówi, że był to jeden z najlepszych okresów ostatnich lat. Niektórzy nawet prognozują, że dotychczas nie odnotowali tak licznych odwiedzin turystów i może to być rekordowy rok.

Właściciele sanockich hoteli zdradzają, że ich obroty w tym sezonie sięgną co najmniej ubiegłorocznych. Ale są i tacy, których zyski będą znacznie wyższe. – Wakacje możemy zaliczyć do wyjątkowo udanych i dochodowych. Mieliśmy o 1/3 więcej turystów niż przed rokiem – chwali się Ewelina Błażejowska z Domu Turysty. – Jesteśmy nastawieni głównie na zorganizowane grupy, tych u nas przez okres wakacji nie brakowało. Mieliśmy za to mało turystów z zagranicy – dodaje.

Prawdziwy najazd obcokrajowców przeżył za to hotel „Sanvit”. Choć Polaków też nie brakowało, to goście z zagranicy stanowili większą część klientów. – Gościliśmy głównie Francuzów i Niemców, ale nie zabrakło Amerykanów, a nawet Australijczyków. Co więcej, we wrześniu też nie możemy narzekać na brak klientów, wiele osób ma zarezerwowane u nas pokoje na czas trwania festiwalu Adama Didura – mówi Krystyna Małek.

Właściciele niedawno powstałych hoteli też nie narzekają na brak klientów. Choć nie przeżywali obłężeń, to nie zanotowali też strat. – Tegorocznego lata pogoda nie dopisała za bardzo, kiepsko było w czerwcu i lipcu. Trochę nadrobiliśmy w sierpniu, ale ogólnie rzecz biorąc, jestem zadowolony – mówi Czesław Jachimowski, właściciel hotelu „Bona”.

Dużym zainteresowaniem zwiedzających cieszyły się sanockie muzea. I Muzeum Budownictwa Ludowego, i Muzeum Historyczne nie uskarżają w tym roku na brak odwiedzających. – Okres wakacyjny zaliczamy raczej do udanych, mieliśmy trochę więcej gości niż w tym samym czasie w minionym roku. Turyści najczęściej odwiedzają nas, by obejrzeć cieszącą się niesłabnącym zainteresowaniem kolekcję obrazów Zdzisława Beksińskiego. Dużą ciekawość, zwłaszcza wśród osób starszych, wzbudzają także ikony. To głównie dla tych dwóch ekspozycji nas odwiedzają – zdra-

dza Joanna Przybyła, kierownik Muzeum Historycznego.

Na wyjątkowy rok może za to liczyć sanocki skansen. Takiego natłoku turystów nie było tu od końca lat 70. – Do końca sierpnia sprzedaliśmy o 4 tys. biletów więcej niż w tym samym okresie ubiegłego roku. Jeśli turyści nadal będą dopisywać, to możliwe, że pobijemy rekord wszech czasów i sprzedamy ponad 100 tys. wejściówek – podkreśla z dumą Hubert Ossadnik, kustosz MBL.

Jak się okazuje, kryzys finansowy raczej wspomógł niż osłabił rodzimą branżę turystyczną. Wysoka cena euro odwiodła wielu rodaków od wyjazdów za granicę. Za to słabnący względem europejskiej waluty złoty zachęcał obcokrajowców do odwiedzin naszego kraju. – Obserwowaliśmy wzmożony ruch turystyczny. Poza tradycyjnie przyjeżdżającymi do nas Francuzami i Niemcami, było też sporo Belgów i Ży-



Sama dobra koniunktura nie wystarczy, trzeba sukcesywnie inwestować w wizerunek i wspierać rynek turystyczny, aby przyciągnąć jak największą liczbę wczasowiczów.

dów. Ci ostatni szczególnie często goszczą w Sanoku przy okazji Festiwalu Kultury Żydowskiej odbywającego się w Krakowie. Do nas przybywają, by odwiedzić miejsca skąd pochodzą ich przodkowie – mówi Wojciech Wesołkin z Centrum Informacji Turystycznej. – W tym roku nie zanotowaliśmy nawet cyklicznego spadku ruchu turystycznego pod koniec

okresu wakacyjnego. Pracując w CIT od 2000 roku nie pamiętam tak udanego sezonu. Zdarzały się nawet takie dni, że obsługiwaliśmy do trzystu osób – dodaje.

To, że miasto stało się atrakcyjne turystycznie, to nie tylko zasługa kryzysu. Faktycznie ruch w CIT jest duży, turyści co chwilę pytają o to, co można tu zobaczyć. Sanok dalej mocno kojarzony jest z Festiwalem im. Adama Didura, ikonami, skansenem czy twórczością Zbigniewa Beksińskiego. – O jego sławie świadczy chociaż to, że była u nas grupa młodzieży z Moskwy, która przyjechała tu tylko po to, aby obejrzeć obrazy i odwiedzić grób artysty – wtrąca W. Wesołkin. To jednak nie jedyne nasze perełki. Uruchomione w ostatnich latach inwestycje wpływają na to, że zwiedzający znacznie chętniej u nas bywają, bo miasto coraz częściej wymieniane jest w kontekście takich imprez jak Ice Speedway, czy rekonstrukcja operacji „Barbarossa”.

Choć wiele zostało już zrobione, to niemało pozostaje do wykonania. Wciąż, jak zauważa W. Wesołkin, kuleje u nas znajomość języków obcych, a ta potrzebna jest od kas biletowych na stacjach

i w muzeach do taksówek. Warto też wyjść naprzeciw zmotoryzowanym wczasowiczom. – Jeśli chcemy przetrzymać u nas starszych turystów, którzy korzystają z campingów, warto pomyśleć o autocampingu, który spełniałby międzynarodowe normy. Teraz musimy ich odsyłać do Soliny i Ustrzyk Górnych – podpowiada.

Fabian Miszkiewicz

Festiwal im. Adama Didura

Program

Preludium: Festiwalowe kino artystyczne

17 września, godz. 18 „Baryton” – reż. J. Zaorski
godz. 20 „Skrzypce” – reż. F. Vargas

18 września, godz. 18 „Iberia” – reż. C. Saura
godz. 20 „Kopia Mistrza” – reż. A. Holland

20 września, godz. 18 – **Inauguracja Festiwalu**
– G. Paisiello – CYRULIK SEWILSKI – Warszawska Opera Kameralna

21 września – godz. 19 – **PARAFRAZY OPEROWE**
– Piotr Pławner – skrzypce, Maria Szwajger-Kuśkowska – fortepian

22 września, godz. 18 – **KONCERT MUZYKI GOSPEL**
– Ewa Uryga – vocal, Opole Gospel Choir, zespół instrumentalny

23 września, godz. 18 – **INSPIRACJE MUZYKĄ CYGAŃSKĄ**
– Lilianna Zalesińska – mezzosopran, Piotr Szymanowicz – fortepian. Prowadzenie: Piotr Nędzyński

24 września, godz. 18 – **ONIEGIN**
– Sanktpetersburski Teatr Baletu Borisa Ejfmana – spektakl premierowy

25 września, godz. 18 – **BOGUSŁAW KACZYŃSKI – SŁAWOMIR PIETRAS**
– Wieczór wspomnień: **Kiepusa – Didur**

26 września, godz. 19 – **STRASZNY DWÓR** – Soliści, chór, balet i orkiestra Opery Śląskiej (skansen)

27 września, godz. 11 – **WOKALNI NASTĘPCY ADAMA DIDURA** – Spotkanie z red. Józefem Kańskim
godz. 19 – **KONCERT GALOWY**

– G. Dionizetti – **ŁUCJA Z LAMMERMOOR** – Lucja – Karina Skrzyszewska, Edgar – Siergiej Dobryszewski, Ashton – Stanislav Kuflyuk, Artur – Juliusz Ursyn-Niemcewicz. Chór i orkiestra Opery Śląskiej.

Derby z Karpatami bez punktów

Po kiepskim początku sezonu piłkarze Stali Dom-Elbo złączyli wiatr w żagle, więc liczyliśmy na dobry wynik w meczu z Karpatami. Niestety, z Krosna nie przywieźli nawet punktu, mimo przewagi przez większą część spotkania.

Derbowy pojedynek stalowcy rozpoczęli chyba rozkojarzeni, bo już po 23 minutach było 0-2. Najpierw Maciej Biliński trafił po szybkim wyrzucie piłki z autu, potem nieporozumienie naszej defensywy wykorzystał Krzysztof Szymański, pakując piłkę do pustej bramki. Odpowiedź była jednak szybka, zaledwie 5 minut później solową akcją celnym strzałem zakończył Paweł Kosiba. Stal osiągnęła przewagę, za zdobycie przynajmniej wyrównującego gola miała więc ponad godzinę, jednak celu, jakim był przynajmniej remis, nie udało się osiągnąć. A okazji ku temu nie brakowało, by wspomnieć tylko szanse Rafała Nikodego czy Daniela Niemczyka.



Raz twardo trzymają się na nogach, by za chwilę znów być w partezie. Po powrocie do III ligi stalowcy grają w przysłowiową „kratkę”.

W naszej drużynie najlepszym zawodnikiem był wspomniany Kosiba, z którym obrońcy Karpat mieli wiele kłopotów.

Ogrywał ich z łatwością, jednak nie przyniosło to efektu w postaci drugiej bramki: – Może i grąłem nieźle, ale trudno być zadowolonym po porażce. Kilka razy pora-

sekundy na podjęcie decyzji i nie zawsze wybiera tę najlepszą. Karpaty są w naszym zasięgu, co będziemy chcieli udowodnić w meczu wiosennym.

W podobnym tonie wypowiedział się obrońca Piotr Łuczka: – Szkoda gadać, zawaliliśmy na całej linii. Nie weszliśmy dobrze w ten mecz. Nie wiem, z czego to wynikało. Może brak koncentracji? Bramki dla Karpat, zwłaszcza druga, padły po naszych ewidentnych błędach. Potem już do końca mieliśmy przewagę, jednak nic z tego nie wynikało. A jechaliśmy do Krosna po zwycięstwo, które mogło nam dać nawet pozycję wicelidera.

Karpaty Krosno – Stal Dom-Elbo Sanok 2-1 (2-1); Biliński (16), Szymański (23) – Kosiba (28). Tabela: 1. Górnik II Łęczka (15, 13-3); 10. Stal (6, 5-6). **W sobotę (godz. 16) Stal podejmie Wisłę Puławę.**

Edyta złota, medale weteranów i kadetek

Dobry czas Sanockiego Klubu Tenisowego. Edyta Dubiel-Jajko wygrała turniej „Zegaris Cup” w Reszowie, Eugeniusz Czerepaniak i Stefan Tarapacki przywieźli medale z Międzynarodowych Mistrzostw Węgier Weteranów, a siostry Afrodyta i Żaneta Kardasz z Ogólnopolskiego Turnieju Klasyfikacyjnego w Tarnowie.

Po zajęciu 3. miejsca w Kielcach, Edyta Dubiel-Jajko szybko wróciła do wygrywania. Tym razem była najlepsza w rzeszowskiej imprezie „Zegaris Cup” (II ranga ATP), rozgrywanej z udziałem 10 zawodniczek. Wychowanka SKT od razu trafiła na rozstawioną z nr 1 tenisistkę z Radomia. Po zaciętej walce wygrała 6/2, 4/6, 10/4 i był to zdecydowanie najcięższy mecz. Bo grane następnego dnia spotkania przeciw reprezentantom Gliwic okazały się klasycznymi spacerkami. Półfinał Edyta wygrała 6/0, 6/1, a decydujący pojedynek 6/0, 6/0 i to z zawodniczką rozstawioną z numerem 2.

– Zanim zreflektowałem się, że na wymiany go nie pokonam, było już 0/5. Od początku drugiego seta zacząłem więc mocniej atakować, wygrywając 7 gemów z rzędu. Niestety, potem opadłem z sił, odbiło się zatrucie pokarmowe, które miałem na Węgrzech. Pozostała mi jednak satysfakcja – po meczu rywal przyznał, że pierwszy raz w życiu przegrał seta do zera.

Najstarszą kategorią wiekową było +80, więc Czerepaniak znalazł się w grupie z zawodnikami młodszymi nawet o kilka lat. Właśnie takiego wylosował w I rundzie, gładko przegrywając. Trafił więc do tzw. „turnieju pocieszenia”, który zako-



Po powrocie na kort Edyta Dubiel-Jajko wygrała drugi turniej singlowy. Debla też ma już na rozkładzie, czas więc na miksta.

– Można żartować, że co mecz to łatwiej, choć jednak finalowa rywalka stawiała większy opór niż ta z półfinału. Z turnieju na turniej się rozgrywam, mimo że praktycznie nie trenuję pod tym kątem, bo czas poświęcam głównie pracy z młodzieżą. Po powrocie na korty mam już zwycięstwa singlowe i deblowe, czas więc na miksta. Właśnie namawiam Emila Zadarkę, byśmy wybrali się na turniej do Katowic – mówi E. Dubiel-Jajko.

XXXIII Międzynarodowe Mistrzostwa Węgier rozegrane zostały w mieście Keszthely. W kategorii +75 lat Tarapacki sięgnął po srebrny medal. Pierwszych rywali – Austriaka i Niemca – ograł pewnie, więcej walki było w półfinale, gdzie pokonał 6/1, 7/6 Rosjanina. Niestety, podczas meczu o tytuł lepszy okazał się 2. w światowym rankingu Hans Jell z Austrii. Zawodnik SKT przegrał w dość nietypowym stosunku 1/6, 6/0, 1/6.

czył się zwycięstwem nestora SKT. Najpierw pokonał dwóch Węgrów, odpowiednio 4/1 i 4/2, a w finale Słowak oddał mecz walkowerem. Czerepaniak grał także debła (kat +60) w parze z jednym z Węgrów. Pierwszy mecz po zaciętej walce wygrali 7/5, 4/6, 10/5, ale w finale nie dali rady parze rosyjsko-niemieckiej, doznając porażki 1/6, 2/6.

Kardaszówny dzielnie walczyła w tarnowskim OTK do lat 16. Pierwsza runda została wzięta gładko, w półfinałach czekały reprezentantki gospodarzy. Tu lepiej poszło Żanecie, która po zaciętym boju wygrała 7/6, 7/6. Afrodyta uległa rywalce 3/6, 3/6, co powetowała sobie w meczu o 3. miejsce, w identycznym stosunku pokonując kolejną tarnowiankę. Finał był zacięty, ostatecznie Żaneta uległa przeciwniczce 3/6, 7/5, 3/6. Zawodniczki SKT grały też w deblu. W pierwszym meczu pokonały 6/3, 6/3 parę z Rzeszowa, w finale uległy 2/6, 2/6 miejscowym tenisistkom.

Nalepka na podium maratonu

Wysoką częstotliwość startów utrzymują biegacze, pokazali się aż w trzech wyścigach. Było kilka miejsc na podium, m.in. pierwsza w karierze medalowa pozycja Jerzego Nalepki w maratonie.

Nestor Sanockiej Grupy Miłośników Maratonu pojechał aż na Wybrzeże na XXX Maraton Świnoujście – Wolgast. Królewski dystans pokonał w czasie 3:28.06, co dało mu 3. miejsce w kategorii wiekowej 55-59 lat. O tym, jak dobrze pobię Nalepka, świadczy także 48. lokata w klasyfikacji generalnej prawie 250 uczestników.

Najwięcej reprezentantów mieliśmy podczas XX Nocnego Biegu „Solidarności” w Rzeszowie. Na głównym dystansie 6 km, w mocnej obsadzie (ok. 170 osób), bardzo dobre 8. miejsce zajął Damian

Dziewiński. Zawodnik Zespołu Szkół nr 3 uzyskał czas 19.04, co dało mu też 2. lokatę w kat. 20-29 lat. W biegu na 3 km startowały dwie juniorki SGMM – 2. była Katarzyna Węgrzyn (12.55), dalszą lokatę zajęła Joanna Szpakiewicz.

Był też start na Słowacji – kolejny zawodnik SGMM, Grzegorz Fedak, pojechał na 50. Dukelsky Beh Mieru. W wyścigu na 20 km z udziałem prawie 120 osób generalnie wywalczył dobre 19. miejsce. Finiszował z czasem 1:11.51, co dało mu jednocześnie 9. pozycję w kat. 18-39 lat.

Futbol młodzieżowy

Skończyła się dobra passa juniorów Stali, którzy po pięciu zwycięstwach, doznali porażki. Pierwsze punkty w sezonie (nie licząc walkowera) zdobyli młodzicy Ekoballu, remisując z Orłami Rzeszów.

Juniorzy starsi: **Stal Sanok – Siarka Tarnobrzeg 0-1 (0-0)**. Tabela: 1. Stal Mielec (18); 4. Stal S. (15, 18-3).

Juniorzy młodsi: **Stal Sanok – Siarka Tarnobrzeg 2-4 (0-1)**; Czura (43), Herbut (57). Tabela: 1. Stal M. (18); 7. Stal S. (10, 14-9).

Juniorzy młodsi B: **Stal Sanok – Stal Stalowa Wola 2-1 (0-1)**; Żebracki (60), Woskowicz (70). Tabela: 1. Resovia Rzeszów (12); 5. Stal (6, 10-16).

Trampkarze starsi: **Stal Sanok – Stal Stalowa Wola 0-3 (0-1)**. Tabela: 1. Stal S. W. (12); 9. Stal S. (1, 1-9).

Trampkarze młodsi: **Stal Sanok – Stal Mielec 0-1 (0-0)**, Ekoball Sanok – Orły Rzeszów 4-0 (2-0); Krowiak 2 (5, 14), Kaczmarek (36), Femin (51). **Igloopol Dębica – Ekoball Sanok 4-0 (2-0)**. **Stal Rzeszów – Stal Sanok 5-0 (3-0)**. Tabela: 1. Czarni Jasło (18); 8. Ekoball (9, 15-24); 12. Stal (1, 5-12).

Młodzicy starsi: **Stal Sanok – Stal Mielec 0-9 (0-5)**, Ekoball Sanok – Orły Rzeszów 3-3 (1-1); Hydzik 2 (35, 43), Borek (20). **Igloopol Dębica – Ekoball Sanok 1-0 (1-0)**, **Stal Rzeszów – Stal Sanok 10-0 (3-0)**. Tabela: 1. Stal M. (16); 9. Ekoball (4, 10-18); 14. Stal S. (3, 4-24).

Wrotkarskie medale panczenistów

Dwóch łyżwiarzy szybkich Górnika wywalczyło miejsca na podium Mistrzostw Polski w Maratonie Wrotkarskim, które odbyły się w Gdańsku. Robert Kustra zdobył srebrny medal, a Witold Mazur brązowy.

Krajowy championat rozegrano w ramach Międzynarodowych Mistrzostw Polski we Wrotkarstwie pod patronatem prezydenta Lecha Wałęsy. Bieg główny toczył się na dystansie 41,69 km, z udziałem ponad 300 osób, głównie mężczyzn. Zdecydowanie dominowali zawodnicy zza granicy, zajmując pierwsze trzy miejsca. Zwycięstwo odniósł Diego Rosero z Kolumbii, finiszując z czasem 1:08.00,85. Na czele grupy pościgowej jako pierwszy przyjechał najlepszy z Polaków Daniel Gwadera (Kawęczyn/KS Wilanów), co dało mu tytuł narodowego mistrza kraju wśród seniorów. Generalnie 8. był Kustra (1:11.20,05), a 10. Mazur (1:11.24,45) i właśnie oni zdobyli dwa pozostałe „polskie” medale. Gwoli ścisłości dodajmy, że w tych zawodach Mazur reprezentował KS Wilanów.



Robert Kustra prezentuje puchar zdobyty w Gdańsku.

Ukraińcy rządili w „Zakuciu”

Letni Puchar Bieszczadów w Skokach Narciarskich „Zagórz 2009”. Rywalizacja pod zdecydowane dyktando zawodników z Krzemieńca na Ukrainie, którzy wygrali we wszystkich grupach wiekowych.



Starsi zawodnicy rywalizowali na skoczni K-40.

Młodzi zawodnicy ze Wschodu skalali nie tylko najdalej, ale i najlepiej technicznie, odnosząc pewne zwycięstwa. Zławszcza Vadim Mulik w juniorach D na skoczni K-40, który zgromadził aż 165 punktów. Kolejne miejsca zajęli Mateusz Mamrowicz z Sokoła Zagórz (148,9) i Andrzej Pałasz z klubu Sołtysianie Stare Bystre (128,9). Ten ostatni, młodszy od rywali, startował też w juniorach E na „dwudziestce”. Zajął 2. miejsce (225,6), przedzielając ukraińskich bliźniaków – wygrał Stefan Pasichnik (234,9), a 3. był Andriy Pasichnik (209,3).

Najmocniejszą obsadę miała kategoria juniorów C, w której reprezentanci gospodarzy zaprezentowali się najlepiej. Gabriel Majcher z Zakucia (216,1) walczył nawet o zwycięstwo, jednak Andrei Klimchuk z Krzemieńca (218,2) miał łączną długość dwóch skoków lepszą o 0,5 metra. Miejsce 3. zajął kolejny zawodnik Zakucia, Kamil Bańczak (192,2). Najlepiej z zawodników Sokoła wypadł Rafał Mamrowicz (187,3), zajmując 4. miejsce.

W klasyfikacji klubowej triumfował Krzemieniec, wyprzedzając Sokoła, Sołtysian i Zakucie.

Zapisy na finiszu

We wtorek (15 bm.) mija termin zgłoszeń do III edycji Sanockiej Ligi Unihokeja „Blast Floorball”. Są jeszcze wolne miejsca.

Przypomnijmy, że wypełniony formularz zgłoszenia (dostępny na stronie www.unihokejsanok.pl – dział „download”) należy przesłać emailiem na adres: biuro@unihokejsanok.pl. Wpisowe wynosi 700 zł od drużyny. Początek rozgrywek w ZS3 zaplanowano na 28 września. Unihokeiści walczyć będą w poniedziałki w godz. 16-20.30. System rozgrywek ustalony zostanie po zakończeniu zapisów.

Siatkarki Sanoczanek PBS Bank rozpoczynają sezon. W najbliższy weekend będą gospodyniami Międzynarodowego Turnieju Juniorek „O Puchar Burmistrza Miasta Sanoka”. Zagrają także: Karpaty Krosno, MKS VLO Rzeszów i słowacki MSK Vranov. W sobotę gra systemem „każdy z każdym”, dzień później półfinały i decydujące mecze. Początek zmagania w Gimnazjum nr 4 o godz. 9.

Klub Pływacki MKS Sanok (Nr licencji PZP-008/08)
ogłasza nabór dzieci z roczników 2000-2003 do szkoły pływackiej.
Zapisy do 21.09.2009 r.
Kontakt 695 840 057 lub 609 564 509
Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ



W górnym rzędzie (od lewej): Łukasz Janiec, Jarosław Grzesik, Marek Strzyżowski, Mateusz Solon, Dawid Hućko, Konrad Piegdoń, Damian Ciepły, Bartłomiej Gawlina, Martin Vozdecky, Viliam Cacho, Józef Kornecki (wiceprezes ds. org.) **W środkowym rzędzie:** Jerzy Hućko (wiceprezes ds. sport.), Adrian Maciejko, Wojciech Milan, Artur Zieliński, Krystian Maślak, Dusan Brinčko (zastąpił go Miroslav Sekač), Tibor Schneider, Paweł Połęczarz, Piotr Poziomkowski, Rafał Solon, Andrzej Sudoł (masażysta). **W dolnym rzędzie:** Maciej Mermer, Robert Kostecki, Marcin Ćwikła, Kamil Wajda, Jozef Skokan (I trener), Piotr Krysiak (prezes), Miroslav Doležalik (II trener), Wojciech Rocki, Tobiasz Bigos, Marcin Biały, Bogusław Rapała.

Kadra na sezon 2009/10

nr. imię i nazwisko	data urodzenia	Wzrost	Waga
BRAMKARZE			
30. Łukasz Janiec	7.08.1984	176	69
1. Wojciech Rocki	23.03.1987	174	82
OBRONCY			
32. Tomasz Demkowicz	27.04.1970	186	92
24. Miroslav Sekač	20.12.1986	190	90
76. Tibor Schneider	21.12.1977	196	111
Tomasz Wolanin	6.07.1990	179	85
21. Krystian Maślak	24.06.1988	183	88
86. Tobiasz Bigos	14.02.1986	180	82
Konrad Piegdoń	15.03.1990	176	87
23. Bogusław Rapała	11.12.1981	176	86
19. Rafał Solon	26.11.1986	187	82
33. Artur Zieliński	15.01.1986	183	75
Krystian Cyganik	2.06.1991	176	75
NAPASTNICY			
8. Martin Vozdecky	11.05.1978	180	85
48. Viliam Cacho	11.12.1977	179	83
13. Marcin Biały	17.06.1988	178	80
26. Bartłomiej Gawlina	26.05.1984	187	80
17. Marcin Ćwikła	17.07.1973	184	87
73. Jarosław Grzesik	4.02.1984	178	81
10. Robert Kostecki	15.06.1983	174	80
91. Adrian Maciejko	18.03.1987	178	82
22. Maciej Mermer	25.04.1978	177	78
27. Wojciech Milan	15.09.1978	192	80
20. Dawid Hućko	7.01.1990	181	78
81. Paweł Połęczarz	15.05.1989	191	99
96. Mateusz Solon	19.04.1990	172	73
Damian Ciepły	20.04.1990	178	76
80. Marek Strzyżowski	1.01.1989	175	85
95. Mateusz Wilusz	31.03.1990	177	84
71. Piotr Poziomkowski	14.04.1986	187	92

PRZYBYLI: Miroslav Sekac (MHK Zilina), Tibor Schneider (MHK Zilina), Martin Vozdecky (Zlin CZ), Viliam Cacho (Dukla Trencin), Tobiasz Bigos (GKS Stoczniowiec), Bartłomiej Gawlina (GKS Tychy), Tomasz Wolanin (wych.), Konrad Piegdoń (wych.), Damian Ciepły (wych.), Krystian Cyganik (wych.), Dawid Hućko (wych.).

UBYLI: Dawid Łukaszek (rezygnacja), Kamil Kapica (Podhale Wojas), Marcin Mazur (rezygnacja), Roman Guriczan (Słowacja), Pavol Hruby (Słowacja), Lukas Novak (Słowacja), Tomas Valeczko (Słowacja), Frantisek Koky (Słowacja).

Są karnety

W klubie CIARKO KH są do nabycia karnety, upoważniające do wstępu na mecze hokejowej ekstraklasy w I, II i III rundzie (aż do rozpoczęcia rozgrywek play-off). Cena karnetu 250 zł (normalny) i 150 zł (ulgowy). **Godziny meczów w Sanoku: niedziela – 17, dni powszednie – 18.**

O co walczymy

Piotr Krysiak, prezes CIARKO KH: –Trudno jest określić miejsce jakie satysfakcjonowałoby nas na mecze. Jedno mogę powiedzieć: musimy wywalczyć miejsce w play-off. To plan minimum. Mam też jeszcze plan maksimum, a jest nim pierwsza szóstka po I rundzie. Bardzo chciałbym, abyśmy się w niej znaleźli i robimy wszystko, aby tak się stało. Dążąc do tego, cały czas działamy, aby jeszcze wzmocnić drużynę. Skład obcokrajowców mamy już ustalony, natomiast prowadzimy rozmowy z kilkoma krajowymi zawodnikami, których przyjdzie do Sanoka wzmocniłoby naszą siłę. Obserwując sytuację w drużynie, widzę, że zapanowała w niej dobra atmosfera, wszyscy solidnie pracują i są pełni optymizmu. Jestem przekonany, że to będzie procentować w lidze, że przełoży się na dobre rezultaty. Mam też nadzieję, że dołączą do nas kibice. Jeśli będą grać razem z nami, w jednej drużynie, a nie przeciwko nam, to też będzie ważnym elementem w odniesieniu sukcesu, którego wszyscy bardzo pragniemy.

JOZEF SKOKAN, trener drużyny: – Ja znam apetyty działaczy klubu i też bardzo chciałbym, abyśmy wywalczyli miejsce w czołowej szóstce, ale – przykro mi – takiej deklaracji nie mogę złożyć. Ja nie jestem Davidem Coperfieltem, lecz tylko trenerem. Orientując się w poziomie gry naszych rywali, powiem tak: nie mamy drużyny zdolnej do prowadzenia otwartej gry z najlepszymi zespołami ekstraklasy, co nie znaczy, że nie będziemy z nimi walczyć o zwycięstwo. Spróbujemy znaleźć na nie inną taktykę. Cieszy mnie to, że atmosfera w drużynie jest dobra, mobilizacja duża, a zawodnicy powoli dochodzą do formy. Zmiana cyklu treningowego plus odnowa biologiczna przynoszą oczekiwane rezultaty. W meczu z Podhalem Nowy Targ, inaugurującym rozgrywki sezonu 2009/2010, zechcemy pokazać się z jak najlepszej strony.

emes

W sportowej rodzinie

Trener JOZEF SKOKAN ma 53 lata, a na pytanie, co jest jego życiem, odpowiada: rodzina i sport. A ponieważ cała rodzina związana jest ze sportem, można powiedzieć, że sport!

Szkoleniowcem jest od 24 lat. Wiele lat pracował z młodzieżą, osiągając z nią duże sukcesy. Jednym z tych, które pamięta, było zdobycie mistrzostwa Słowacji przez drużynę juniorów Popradu. Z miastem tym związany był najdłużej. Prowadził także kadrę narodową Słowacji do lat 16 i 17. Za powód do trenerskiej dumy uważa wychowanie od dziecka kilku zawodników, którzy później z powodzeniem występowali w NHL, a także w reprezentacji Słowacji seniorów. Z kolei powodem trenerskiej i rodzicielskiej dumy są dwaj synowie Józefa Skokana, oczywiście też związani z hokejem na lodzie. Jeden draftowany w NY Rangers, wypożyczony na jeden sezon do Slovana Bratislava, drugi zakończył już karierę zawodniczą i idąc w ślady ojca, też został trenerem. Do kompletu brakuje jedynie żony. Tylko ona z całej rodziny nie występowała na lodowej tafli, ale za to uprawiała zawodniczo koszykówkę.

emes



Hokejowy „rozkład jazdy”

I runda:

13 września (g. 18) CIARKO KH – WOJAS PODHALE
18 września (pt.) STOCZNIOWIEC – CIARKO KH
20 września (ndz.) CIARKO KH – NAPRZÓD JANÓW
25 września (pt.) ZAGŁĘBIE S. – CIARKO KH
27 września (ndz.) CIARKO KH – JKH JASTRZĘBIE
29 września (wt.) GKS TYCHY – CIARKO KH
2 października (pt.) TKH TORUŃ – CIARKO KH
4 października (ndz.) UNIA OŚWIĘCIM – CIARKO KH
9 października (pt.) CIARKO KH – CRACOVIA

II runda:

11 października (ndz.) CIARKO KH – GKS TYCHY
16 października (pt.) WOJAS PODHALE – CIARKO KH
18 października (ndz.) CIARKO KH – STOCZNIOWIEC
23 października (pt.) NAPRZÓD JANÓW – CIARKO KH
25 października (ndz.) CIARKO KH – ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC
30 października (pt.) JKH JASTRZĘBIE – CIARKO KH
10 listopada (wt.) CIARKO KH – TKH TORUŃ
13 listopada (pt.) CIARKO KH – UNIA OŚWIĘCIM
15 listopada (ndz.) CRACOVIA – CIARKO KH

Uwierzmy, że damy radę

Hokejowy Sanok od lat ma apetyt na sukces. Co z tego, kiedy co rok marzenia te pryskają i kończą na walce o utrzymanie się w ekstraklidze. W tym sezonie miał być prawdziwy przełom. Nadzieje te wiązano z oparciem strategii rozwoju klubu na kontaktach ze Wschodem. Sprowadzono rosyjskiego trenera, ten dobrał sobie czterech swoich zawodników i wydawało się, że wkrótce o CIARKO KH będzie głośno w polskim hokeju. Owszem, było, ale za sprawą rozstania się z rosyjskim zaprzęgiem, który okazał się za słaby, aby pociągnąć KH do przodu. Trzeba było w przyspieszonym tempie szukać zmienników, a także nowego szkoleniowca. I to się udało. Pozostaje pytanie – z jakim efektem?

Zarząd wyznaczył sobie dwa cele: jeden to awans do play-off i drugi: miejsce w czołowej szóstce. Drużyna mierzy w ten drugi cel, wierząc, że jeśli wszystko pójdzie dobrze, jest on do osiągnięcia. Poproszeni o wytypowanie pierwszej „szóstki” zawodnicy wymieniają: Cracovia, Zagłębie, Podhale, JKH Jastrzębie, GKS Tychy i... CIARKO KH. Daj Boże, żeby taka ona była, choć niekoniecznie w takiej kolejności.

Oczywiście, optujemy za pierwszym rozwiązaniem. Nie tylko dlatego, że chcemy, aby Sanok w polskim hokeju zaczął odgrywać liczącą się rolę, ale też w obawie, że miejsce w ogonie ekstraklasy w końcu znudzi się sponsorom i mogą oni powiedzieć: zabieramy zabawki... Wizji, co stałoby się w wyniku takiej decyzji, wolimy nie przedstawiać. Stąd dołączamy do zawodników i wierzymy, że rozpoczynający się nowy sezon 2009/2010 będzie sezonem na przełamanie.

emes